PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA

NR. 8 [104] 20 MARCA 1944 ROKU ROK V

MAMY WYRAŹNY PROGRAM

W NR. 5 Z 20 LUTEGO B.R. PISALIŚMY: „LUD POLSKI WIE, o jaką Polskę walczy, za jaką Polskę ginie, i dla jakiej Polski żyje. Dzieło kształtowania tej Polski nie może być odkładane na czas po zwycięstwie nad Niemcami. Już w czasie wojny musimy je zdecydowanie rozpocząć. W żadnym razie nie powtórzymy błędów przeszłości. ...dujemy Polskę Ludową, wolną od krzywdy i wyzysku".

W świadomości Narodu Polskiego niesprawiedliwości społeczne i wyzysk gospodarczy, powodujące krzywdę i nędzę mas pracujących, wiążą się ściśle z okresem niewoli politycznej, stanowią pozostałości ustrojowe po dawnych zaborcach, podtrzymywane nadal przez warstwy uprzywilejowane.

Walka z nimi jest dalszym ciągiem walki z dawnymi zaborcami o niepodległość Narodu. Widomym znakiem zwycięskiego zakończenia tej walki będzie całkowite usunięcie pozostałości ustawodawstwa zaborczego, dotychczas jeszcze w poważnej mierze kształtującego nasze życie społeczne i gospodarcze.

Wojna obecna sprawiła, że walka ta zespoliła się całkowicie z walką zbrojną o zagrożoną niepodległość i całość Polski. Tak samo też jak walka zbrojna, musi być prowadzona energicznie, zdecydowanie i szybko.

Wojna wywołała olbrzymi przewrót w stosunkach społ.-gosp. kraju. W wyniku tego również znaczna część obszarników i wielkich kapitalistów znalazła się poza swymi majątkami i przedsiębiorstwami, skutkiem czego stali się oni gorącymi zwolennikami „likwidacji skutków wojny" i „zabezpieczenia mienia" — w rozumieniu zabezpieczenia powrotu wszystkich wielkich właścicieli przedwojennych do ich majątków. Trzeba tym panom i ich reprezentantom politycznym i niepol...nym, świadomym i niezorientowanym o co chodzi, wyraźnie i jasno ...iedzieć, że nie w ich obronie Naród Polski krwawi. Trzeba to powiedzieć w drodze odpowiednich aktów ustawodawczych, wydanych w najbliższym czasie, aby nie było najmniejszych wątpliwości co do

tego, że tym razem wysiłek krwawy szerokich rzesz ludu polskiego w walce zbrojnej o Niepodległość nie będzie wykorzystany dla brzywrócenia lub podtrzymania przywilejów, rodzących krzwydę nędzę mas pracujących.

Wojna obecna daje Polsce szanse uniknięcia gwałtownych przewrotów rewolucyjnych i związanego z tym rozlewu krwi bratniej. Wskutek wydarzeń wojennych przejście władzy w Polsce z rąk sanacyjno-ozonowych przedstawicieli warstw uprzywilejowanych, odsuwających masy chłopskie, robotnicze i pracownicze od wpływu na losy Państwa, do rąk przedstawicieli ludu pracującego, przebywających na emigracji, odbyło się bez najmniejszego oporu. Obecnie pozostała zbankrutowanym przedstawicielom przeżytych warstw uprzywilejowanych jedyna rachuba: może uda się wykorzystać łatwowierność czy brak doswiadczenia politycznego mas ludowych, lub podejść ich przedstawicieli, może uda się wmówić absurdalną tezę, że w czasie wojny nie należy wydawać zarządzeń w przedmiocie nawet najbardziej pilnych i niezbędnych zmian społecznych i gospodarczych, zwłaszcza tych, bez których o zwycięstwie mowy być nie może.

Trzeba powiedzieć tym panom wyraźnie: **nie uda się.** Wszelkie próby uśpienia czujności mas ludowych i skierowania ich uwagi na manowce zawiodą. W masach ludu polskiego świadomość tego, że do ziemi polskiej, odzyskanej zbrojnym wysiłkiem Narodu całego, Państwa nie dopuści ani na chwilę obszarników, jest tak silna, że wszel[ka] próba nieliczenia się z tą zdecydowaną postawą chłopa polskiego, zgodną zresztą z najistotniejszym interesem Narodu, musiałoby wywołać głębokie wrzenie i gwałtowny wstrząs.

Ruch Ludowy, reprezentujący masy ludu wiejskiego w Polsce, ma w całej pełni poczucie odpowiedzialności wobec mas ludowych i nie zawiedzie w tej trudnej chwili dziejowej pokładanego w nim zaufania. Ma wyraźny, konkretny program społ.-gosp. i zdecydowany jest użyć wszystkich środków w tym celu, aby program te zrealizować. Deklaracja ideowo-progr. ruchu ludowego, świeżo wydana, podkreśla wagę uniknięcia w Polsce wstrząsów gwałtownych i wrzenia rewolucyjnego oraz wprowadzenia Polski na drogę spokojnego, planowego i stopniowego budowania nowych urządzeń.

Stan faktyczny, jaki wytworzył się na ziemiach Polski w toku wojny, umożliwia wydanie już obecnie szeregu aktów ustawodawczych, usuwających główne przeszkody, które nie pozwalały przed wojną na rozpoczęcie stopniowej realizacji ustroju przystosowanego do rzeczywistych potrzeb Narodu. Takie jest kategoryczne zdanie mas ludowych, i w tym leży interes Polski.

Z LISTÓW ST. THUGUTTA DO MŁODEGO PRZYJACIELA

„... A gdy ci, chcąc cię w swoich własnych oczach poniżyć i zniechęcić, będą opowiadali, że jesteś zbyt głupi, aby Polskę budować, spytaj ich się, ile potrzeba było pańskiego rozumu, żeby ją zgubić..."

WOJNA, POLITYKA I PROPAGANDA

PODCZAS WOJNY TOCZY SIĘ NIE TYLKO AKCJA ZBROJNA, lecz również spotęgowana praca dyplomatyczna. Obok tego, a często ponad tym, wre gorączkowa działalność propagandowa. Nawet w czasie pokojowym nie wszystkie sprawy, nie wszystkie posunięcia są dostatecznie jasne, przejrzyste, zrozumiałe. Tym bardziej, tym jaskrawiej dzieje się to podczas wojny. Dla utrzymania przeciwnika w nieświadomości nic się nie mówi o swych rzeczywistych zamiarach, lub też, dla wprowadzenia go w błąd, podsuwa mu się plany fałszywe, dobrze zamaskowane.

Nic dziwnego, że nie zawsze i nie wszędzie szeroki ogół może się dokładnie orientować w prawdziwej sytuacji i w prawdziwych celach, zwłaszcza że taktyka, zewnętrzny sposób postępowania, rzadko kiedy całkowicie odzwierciadla istotne założenia i prawdziwe dążenia militarne i polityczne. Nie zawsze też wygranie wojny musi oznaczać wygranie pokoju. W historii istnieje moc przykładów, które dowodzą, iż po świetnych nawet zwycięstwach w polu, strona zwycięska nie potrafiła czy nie zdołała należycie wykorzystać nadarzających się szans.

Polska przeżyła także wielokrotnie tego rodzaju przeoczenia i błędy, które w następstwie prowadziły do wielkich katastrof. Tak więc nie wykorzystała należycie swych szans po świetnym zwycięstwie grunwaldzkim za Władysława Jagiełły (pokój toruński 1411 r.), a w pół wieku później po rozgromieniu również Krzyżaków w wojnie 13-letniej za Kazimierza Jagiellończyka (drugi pokój Toruński 1466 r.). W sto czterdzieści lat potem papież Grzegorz XIII powodując się swoimi zamysłami i ambicją, i działając przez swego wysłannika jezuitę Antoniego Possewina, wymógł na Stefanie Batorym daleko idące ustępstwa na rzecz moskiewskiego cara Iwana Groźnego, pobitego na głowę w wielu bitwach przez wojska polskie. Wskutek nacisku i intryg zawarł Batory niekorzystny pokój zapolski (Zapole pod Wielkimi Łukami — 1582 r.).

Z naszych czasów doskonałym przykładem złego wykorzystania zwycięstwa był pokój wersalski, kończący poprzednią wojnę światową (1914—1918). Obok wielu zalet, obok licznych idei szczytnych i postanowień dobrych, zawierał on w sobie zarodek zła w postaci pozostawienia Niemcom furtki, umożliwiającej im wyjście na szerokie pole najpierw tajemnych, później całkiem jawnych zbrojeń, szantażu, gwałtów i rabunków.

Wybitnie złym interesem dla państw usposobionych pokojowo okazał się układ monachijski. Zgodzono się tam tylko **na nie wielkie poprawki graniczne** przez odebranie Czechosłowacji i oddania Niemcom kraju Sudeckiego. Rychło wyszło na jaw, że rabusiowi niemieckiemu wcale nie chodziło o same jedynie Sudety, lecz o całą Czechosłowację.

Jest więc świeża i tragiczna nauka, że **warunki i polityka wersalska w stosunku do powalonego zbrodniarza — to za mało,** oraz że

pakty i ustępstwa w stylu monachijskim wobec amatorkw cudzych ziem — to tylko wstęp do dalszych apetytów, roszczeń, ustępstw i katastrof.

Jak z jednej strony wyjaśnia się położenie militarne i klęska Niemiec to nie tylko pragnienie lub przypuszczenia, lecz matematyczny pewnik, tak z drugiej znów na horynzoncie politycznym zalegają zwały chmur. Nie można wszakże w tych warunkach żyć tylko nerwami, powodować się tylko uczuciem i odruchami. Tak czynić nie wolno! Do głosu trzeba dopuścić również rozum, który pozwoli spokojnie i na trzeźwo rozważyć nasuwające się zagadnienia. Promblemów niejasnych i powikłań jest rzeczywiście nie mało. Na czoło ich wysunęła się ostatnio sprawa polsko-rosyjska. Obok tego, istnieje sprawa Jugosławii. Także Turcja postępuje zagadkowo, czego wyrazem jest demonstracyjne wstrzymanie dla niej dowozu materiałów wojennych przez Anglię i Amerykę. Brytyjski premier w przemówieniu publicznym doradza Polsce ustępstwa na rzecz Rosji Sow. i wyrażenie zgody na t.zw. linię Curzona. **Jest to wyraz polityki czy propagandy?** — Bo przecież nie zawsze muszą się one ze soba pokrywać. Tego nie wiemy. Podobnie jak nie wiemy, co istotnie kryje w sobie fakt, że bryt. min. spraw zagr. Eden osobiście wręczył przedstawicielowi Rosji Sow. notę Rządu Polskiego, odrzucającą pretensje sowieckie. Wiele rzeczy jeszcze nie Wiemy, nie znamy ich kulis. Ale wiemy, że trzeba walczyć do końca, do zwycięstwa. Ufamy naszemu Rządowi, ufamy danym nam słowom i zapewnieniom, dobrej woli i trzeźwemu rozsądkowi naszych sprzymierzeńców.

Wiemy też jeszcze jedno. **Polska zdecydowała się na wojnę z Niemcami, nie chcąc wyrzec się Gdańska i oddać pasa ziemi Pomorskiej.** W obronie Polski wojnę Niemcom wypowiedziały: Anglia i Francja. Do tej wojny przystąpiła Ameryka, której prezydent nazwał Polske „natchnieniem narodów". W tych warunkach, w wyniku takiej wojny, **Polska nie odda dobrowolnie i nie przefrymarczy połowy swego obszaru.**

Z DEKLARACJI IDEOWO-PROGR. RUCHU LUDOWEGO:

„W obecnej przełomowej chwili dziejowej, po wiekach krzywd i poniżenia, po trudzie uporczywej walki z wrogiem obcym i własnym, my, polscy chłopi, z pełną świadomością i poświęceniem bierzemy w twardą dłoń główną odpowiedzialność za przyszłe losy państwa, i nie pozwolimy, by Polska wbrew naszej woli była budowana...

„...Ruch Ludowy przeciwstawia się przewrotom rewolucyjnym, lecz wysunie szeroki plan reform społecznych, który stopniowo będzie wcielany w życie..."

Z FRONTÓW WALKI

FRONT ZACHODNI BOMBARDOWANIE NIEMIEC PRZYBIERA stale na sile. Od czasu, gdy lotnictwo amerykańskie również weszło do akcji, Rzesza nie zna spokoju ani w dzień, ani w nocy. Brytyjskie siły powietrzne wyspecjalizowały się w atakach nocnych, amerykańskie natomiast wzięły na siebie ciężar walk dziennych, bardziej ryzykownych, lecz równocześnie celniejszych, skuteczniejszych. Dla tych, którzy tylko czytają o nalotach, temat ten wydaje się niekiedy zbyt oklepany i mało ciekawy. Wręcz inaczej myślą o tym ci, którzy te naloty bezpośrednio odczuwają lub przeżywają. Skutki każdego ataku bombowego przyrównać można do straszliwych klęsk żywiołowych, niosących ze sobą zniszczenie materialne i moralne, śmierć, kalectwo, obłęd, gruzy i popioły. Taka klęska żywiołowa przeciąga ze swą piekielną, niszczycielską siłą nad terenami niem., nad ich wielkimi miastami i ośrodkami przemysłowymi. Od paru miesięcy uporczywie i systematycznie, poza wielu innymi centrami, bombardowany jest Berlin. Dotychczas czynili to Anglicy, teraz rozpoczęli również swoje dzienne naloty Amerykanie. Stolicy Rzeszy grozi podobny los, jaki spotkał już Hamburg, Kolonię, Frankfurt n. Menem, Essen, Dusseldorf i w. innych.

FRONT WSCHODNI Po dłuższej przerwie, wojska sow. przeszły znów do zdecydowanego ataku na połudn. odcinku frontu. Po zajęciu przez Rosjan Tarnopola (120 klm. na płd.-wsch. od Lwowa i 40 km. od granicy polsko-ros.), Humania (200 klm. na płd. od Kijowa) i Chersonia (przy ujściu Dniepru), front połudn. biegnie z zach. na wchó wzdłuż lini: Tarnopol-Winnica-Humań, potem skręca ku płd.-wsch. do Chersonia, nad morzem Czarnym, położonego 130 klm. na wschód od Odesy.

FAKTY I DOKUMENTY

PRASA BRYT. I AMERYKAŃSKA DONOSI O ODRZUCENIU przez rząd sow. propozycji, wysuniętych przez Anglików i zmierzających do uregulowania stosunków polsko-sow. Rząd sow. uzależnia swą zgodę na zawarcie porozumienia z Polską nie tylko od przyjęcia granicy, biegnącej wzdłuż t. zw. linii Curzona, ale również od zmian w składzie Rządu Polskiego oraz dowództwie Polskich Sił Zbrojnych.

Warto podkreślić, iż w połowie lutego br. Rząd Polski, pragnąc zrobić wszystko możliwe, aby ułatwić wyjście z naprężonej sytuacji, zaproponował wykreślenie tymczasowej (do zawarcia pokoju) linii demarkacyjnej pomiędzy Polską i Rosją, przebiegającej na zachód od granicy wytkniętej przez Traktat Ryski, lecz na wschód od Wilna i Lwowa. Sowiety nawet na taką propozycję nie zgodziły się, pomimo że stanowiła ona dla nich duże ustępstwo.

SPRAWY POLSKIE

TAJNA RADIOSTACJA POLSKI PODZIEMNEJ „ŚWIT" NADAŁA w jednej ze swych audycyj następujące przemówienie:

„Jesteśmy narodem, który jedyny z własnej i nieprzymuszonej woli bez pomocy z zewnątrz wybrał formę walki z okupantem, którą bez przesady można nazwać bezkompromisową. Przez odmowę wszelkiego rodzaju współpracy z Niemcami z całą świadomością zdecydowaliśmy się na ponoszenie konsekwencji takiego stanu rzeczy. Wybraliśmy formę walki, która jest najkosztowniejszą. Zrobiliśmy to, czego nie zrobił żaden inny naród w Europie. Za nas ni dla nas nie pracował żaden Quisling ani Hacha. Niemcy byli po jednej stronie, my po drugiej, a między nami było morze krwi i nic więcej. Decydując się na taki stan rzeczy, wiedzieliśmy, że będziemy płacić drogo. Nasza danina krwi wpływała też regularnie do wspólnej puli, ale wiedzieliśmy również, że wybraliśmy najbardziej skuteczną formę walki. Przypominamy to w tej chwili dlatego, że właśnie my, staliśmy się przedmiotem zakusów na nasze prawo do życia i przedmiotem wojny nerwów. Że wojnę nerwów prowadzą z nami Niemcy, to nas nie dziwi i tym umiemy sobie radzić. Ale wojnę nerwów prowadzą także inni. Czy aby nie za wiele? Czy po blisko 5-ciu latach walki nawet najodporniejszy naród potrafi znieść ową wojnę nerwów na tyle frontów naraz? Z tym muszą się liczyć ci, którzy prowadzą grę. Strunę można rozciągać, ale nawet struna polska ma granice swojej wytrzymałości i przeciągnięta może pęknąć. W tej chwili z zazdrością myślimy o Austrii, która walczy po stronie Niemiec, a której w Teheranie zagwarantowano pełną niepodległość. Austrii nikt nie grozi odebraniem połowy ziem, nikt nie mianuje rad narodowych i wodzów naczelnych, nikt granic strategicznych nie zakreśla na jej suwerennym terenie. Jeśli jest tak, jak mówił prem. Churchill, że liczy się walka i tylko walka, to czyżby walka Austrii była lepsza i skuteczniejsza niż nasza? Gdzieś leży błąd, błąd, który, jeśli nie zostanie naprawiony szybko, jeśli nie będzie przeciągał za długo, może kosztować drogo nietylko nas, ale i tych, którym trudno w tej chwili zdobyć się na energię i decyzję."

*
* *

Agencja Inf. „Kraj", zastanawiając się nad mowę Churchilla, pisze: „Ze strony polityki bryt. widzimy tendencje do zepchnięcia zagadnienia polsko-sow. do ram sporu czysto terytorialnego. A tak przecież nie jest. Rosji chodzi o przekreślenie możliwości życiowych Polski i innych narodów środkowo-europ., o sparaliżowanie ich faktycznej niezależności. Jeśliby polityka bryt. uległa złudzeniom co do istotnych zamiarów Rosji, względnie nie umiała im przeciwstawić planu organizacji pokoju w całej Europie w oparciu o zasady sprawiedliwości i żywe siły wszystkich narodów europ., lub uległa jakimś tendencjom separatystycznym, widząc interesy brytyjskie z Europie zach., popeł-

niamy ten sam błąd, co w stosunku do Niemiec po r. 1918. Byłoby to nowe Monachium, tym fatalniejsze, że Rosja znajduje się w dalszym aniżeli Niemcy zasięgu brytyjskiej potęgi morskiej i lotniczej. Anglia nie może dopuścić do hegemonii rosyjskiej w Europie. Polska stanowi główną i naturalną przeszkodę w ekspansji rosyjskiej na zachód. Polska nie może być i nie będzie biernym tylko widzem i przedmiotem cudzej gry, prowadzonej na tle swoich życiowych spraw. Wola i postawa całego narodu musi być rzucona na szalę wypadków. Polska w obecnym konflikcie z Rosją nie jest bezbronna. Jej zdecydowanie i nieugięta wola muszą wywrzeć swój wpływ na politykę i opinię brytyjską. Muszą wywrze wpływ na postawę Ameryki i wreszcie na wolę i postawę wszystkich narodów Europy, z których wiele jest równie jak Polska zagrożonych. Od naszej zwartości wewnętrznej, umiejętności sparaliżowania jednolitym wysiłkiem wszystkich prób dywersji i stworzenia od wewnątrz faktów dokonanych przez obce agentury, zależy byt niepodległy i swobodny rozwój Polski."

* * *

A oto wyjątki z artykułu angielskiej, poważnej gazety „Obserwer":
„Rozmowy pomiędzy Polską i Rosją przestały być tylko sporem w sprawie granic, stały się raczej pierwszą próbą, pierwszym sprawdzianem sojuszu sprzymierzonych, na którym są oparte nadzieje wszystkich na przyszłe zwycięstwo i pokój po wojnie. Z oświadczenia rosyjskiego wynika, iż rzad polski nie chce dobrych stosunków z Sowietami. Wydaje się, iż jest właśnie naodwrót. Rosja dąży do zmian w Rządzie polskim i ustanowienia jakiegoś marjonetkowego rządu jej całkowicie uległego. Nie ulega wątpliwości, iż obecny Rząd Polski jest rządem koalicyjnym, mającym swe oparcie w głównych partiach politycznych. Rok 1938, okres Monachium, okres ustępstw na rzecz Niemiec, okres tak zwanej polityki realistycznej, musiał doprowadzić wkońcu do wojny z Niemcami. Wtedy także jedna strona żądała tylko poprawy granic, co niby wydawało się słuszne, ale nikt już po tym nie zdołał zapobiec wchłonięciu całej Czechosłowacji przez Niemcy. To, co uczyniliśmy w r. 1938 w imię realistycznej polityki, a więc Monachium, okazało się nie tylko niewygodne, ale całkowicie błędne. To jest prawda, o której należy pamiętać. Rosyjskie zamiary w stosunku do Polski są znane. Jeśli się na nie zgodzimy, jeżeli prawa Polski zostały pogwałcone, deklaracje moskiewskie i teherańskie okażą się tylko świstkiem papieru, a pokój świata będzie na nowo zagrożony, obowiązkiem rządu angielskiego jest przedstawienie tych wszystkich zagadnień jasno i bez owijania w ugrzecznione słowa. Rosja chyba nie zechce wejść na drogę po której kroczyli Niemcy. Polityka monachijska, która wybierała to, co w danej chwili dogodne a nie słuszne, nie może się powtórzyć. Anglia musi stanąć w obronie słusznych spraw i zagadnień w imię lepszej przyszłości świata".

RÓŻNE WIADOMOŚCI

RADA JEDNOŚCI NARODOWEJ I PEŁNOMOCNIK RZĄDU wysłali depeszę do prem. Mikołajczyka z określeniem stanowiska Kraju wobec granic Polski. Nasze granice północna i zachodnia musi być poszerzona przez powrót zrabowanych Polsce ziem. Co do granicy wsch., to Naród Polski stoi twardo na stanowisku traktatu ryskiego.

Pisma P.R.R.-u zaczęły z triumfem ogłaszać „akcesy" różnych miejscowości, grup i pojedyńczych osób do reklamowanej przez tę partię t.zw. Krajowej Rady Narodowej. Kubek w kubek tak, jak to niegdyś czyniła prasa ozonowa. Podobne chwyty i podobne oparcie w „szerokich masach".

Katowska akcja niemieckich oprawców nie ustaje ani na chwilę. O tym, co się dzieje w Warszawie i innych dużych miastach, jest poinformowany cały świat. Gorsze natomiast działy się i dzieją nadal na prowincji, po głuchych wsiach. Tu mordercy nie liczą się z niczym i z nikim, doprowadzając swoje zezwierzęcenie do niesamowitych granic. Ostatnio np. w pow. Janów Lub. otoczyli i spalili kilka wsi, a ludność w liczbie paru tys. osób — wymordowali. Niema dnia, aby nie docierały wiadomości o tego rodzaju zbrodniach.

W Warszawie został areszt. i zamordowany Bronisław Ziemiącki Należał on do najstarszych działaczy PPS. Był ministrem w Tymczasowym Rządzie Ludowym (w Lublinie), a później Moraczewskiego. Był posłem do Sejmu i prezydentem m. Łodzi. Od paru lat do chwili aresztowania sprawował funkcję Naczelnego Dyrektora Powszechnego Zakł. Ubezp. Wzaj.

Min. Wł. Banaczyk na konferencji prasowej w Londynie ujawnił, że jeszcze podczas oblężenia Warszawy przez Niemców (wrzesień 1939) podjęta została myśl współdziałania na czas wojny czterech polskich ugrupowań politycznych. Sprawę tę zapoczątkowali i rozmowy prowadzili: marsz. Maciej Rataj (Str. Lud.), red. Miecz. Niedziałkowski (P.P.S.), ł. woj. adw. Aleks. Dębski (Str. Nar.) i red. Jan Kwieciński (Str. Pracy). Wszyscy oni zostali zamordowani przez okupanta. Lecz myśl ich została podjęta i jest wykonywana nadal.